

25-LECIE MSZY POJEDNANIA W KRZYŻOWEJ
(12 listopada 2014)
NABOŻEŃSTWO W ŚWIĄTYNI POKOJU
(Świdnica, 20.11.2014)

W dzisiejszej uroczystej chwili wspominamy rok 1989, który ze względu na historyczne przełomy wszedł do historii jako *annus mirabilis*. Do historycznych wydarzeń tego roku należy przede wszystkim obalenie dwóch murów: Muru Berlińskiego, który fizycznie i symbolicznie dzielił nie tylko Niemcy, lecz całą Europę; jak też muru wrogości, który duchowo i emocjonalnie dzielił od siebie dwa sąsiadujące ze sobą kraje: Niemcy i Polskę.

Zmiana realnopolitycznych uwarunkowań w kontekście „Wiosny Ludów” mającej miejsce jesienią 1989 roku była wystarczająco mocna, by powalić Mur Berliński. Drugi mur doprowadzić do upadku było jednak o wiele trudniej, ponieważ przechodził on przez umysły i serca ludzi. „Demontaż” ten mógł się urzeczywistnić tylko za cenę nawrócenia serca i za cenę zmiany wewnętrznego nastawienia ludzi. Połączony więc był z trudnym wewnętrznym aktem przebaczenia. Upadek muru wrogości oraz proces niemiecko-polskiego pojednania, słusznie określił Prezydent Niemiec Joachim Gauck 1 września obecnego roku na Westerplatte mianem „cudu po tym, do czego byli zdolni ludzie podczas drugiej wojny światowej”.

Przed 25. laty, 12 listopada 1989 roku śląska Krzyżowa / Kreisau stała się owym historycznym miejscem, w którym runął niemiecko-polski mur wrogości, a cud pojednania obu narodów otrzymał symboliczne potwierdzenie. Urzeczywistniło się to w duchowo-religijnej przestrzeni przez udział Kanclerza Niemiec Helmuta Kohla i pierwszego niekomunistycznego Premiera Polski Tadeusza Mazowieckiego w czasie polsko-niemieckiej „Mszy Pojednania”. Historyczny obraz obu Mężów

Stanu, którzy objęli się podczas przekazywania sobie liturgicznego znaku pokoju, uczynił z Krzyżowej ikonę polsko-niemieckiego pojednania.

To, że właśnie Krzyżowa stanowi zarówno dla Niemców, jak i Polaków ważny symbol pojednania, uwarunkowane jest kolejną okolicznością: Tutaj dnia 11 marca 1907 roku urodził się Helmut James von Moltke, który w czasie powszechnego uwiedzenia wielu przez narodowo-socjalistyczną ideologię zachował swoją moralną suwerenność oraz odwagę przeciwstawienia tej, jakże nieludzkiej ideologii, wizji chrześcijańskich, pokojowych, demokratycznych Niemiec i Europy czasu powojennego. W orędziu „Kręgu z Krzyżowej”, którego *spiritus movens* był hrabia von Moltke, sformułowano tę wizję w następujący sposób: „Widzimy w chrześcijaństwie wartościowe siły dla religijno-etycznej odnowy narodu, dla przewyciężenia nienawiści i kłamstwa, dla nowego zbudowania Zachodu, dla pokojowej współpracy narodów”.

Helmut James von Moltke był gotów zapłacić najwyższą cenę za wizję nowych Niemiec zbudowanych na chrześcijańskich wartościach oraz pojednanych ze wspólnotą narodów. Dnia 23 stycznia 1945 r. został zamordowany w więzieniu Berlin-Plötzensee. O jego nastawieniu do śmierci opowiedział jeden ze współwięźniów (Hanns Lilje): „Żył bez jakiegokolwiek złudzenia co do prawdopodobnego szybkiego końca jego życia. Nie opuszczała go pogoda ducha. Dawał najznakomitszy przykład niezłomnej postawy wiary. Jako chrześcijanin był najwyraźniejszy i najbardziej jednoznaczny spośród nas”.

Ważne jest i to, że właśnie Helmut James von Moltke swoją wizją Europy wyprzedził pionierów i twórców jej jedności. Dziś sprawdza się bowiem stwierdzenie Konrada Adenauera: „Jedność Europy była snem nielicznych. Stała się nadzieją dla wielu. Dzisiaj stanowi nieodzowność dla wszystkich”, oczywiście jako „wspólnota ducha”, tj. „wspólnota kultur i wartości” oraz „ojczyzna ojczyzn”. Jako taka, Europa nie niweluje

oczywiście patriotyzmu, będącego „kształtem miłości, a nie nienawiści”, jak to zwykł był mawiać papież Jan Paweł II.

Warto przy tej okazji wskazać na kalendarzową bliskość początku procesu zjednoczenia Niemiec (09.11.1989) i polskiego Święta Niepodległości (11.11) podkreślając, że zjednoczenie naszego sąsiedzkiego, zachodniego Kraju, to znak wolności dla Środkowowschodniej Europy, równoznaczny z rozerwaniem tzw. „żelaznej kurtyny”. To znak woli zmierzania Europy ku prawdziwemu pokojowi między narodami.

A z wolnością nie może się mierzyć żaden ideał, choćby nie wiem jak szlachetny. Najwyższym owocem wolności jest bowiem miłość. Jan Paweł II zwykł był za poetą podkreślać, że „wolność nie jest ulgą, lecz trudem wielkości” (L. Staff). Ceńmy więc sobie wolność, której najwyższym wyrazem jest miłość. Pomóżmy jej dojść do władzy, gdyż jest to jedyna władza, która nie upokarza, ani nie zniewala. Jako taka, zawsze zmierza do pokoju. Siejmy więc miłość, by żniwować radość! I za tę radość dziękujemy Panu czasu i wieczności, budując prawdziwy pokój na naszej ziemi!